

Obecny rząd Stanów Zjednoczonych porzucił drogę ROOSEVELTA

Międzynarodowa opinia radziecka o wczorajszym oświadczeniu departamentu stanu USA

Agencja TASS podaje do wiadomości opinię radzieckich kół międzynarodowych pozostającą w związku z ogłoszonym we wtorek oświadczeniem amerykańskiego departamentu stanu.

Mimo, że premier Stalin nie zwrócił się oficjalnie do rządu Stanów Zjednoczonych z jakiegokolwiek propozycją, i odpowiadał jedynie na list otwarty Wallace'a — stwierdza agencja — departament stanu USA uważał za stosowne ogłosić specjalne oświadczenie.

Departament stanu z jednej strony uznał wagę oświadczenia Stalina na temat konieczności uregulowania kwestii nierozstrzygniętych, z drugiej strony oświadczył jednak, że wyliczone w odpowiedzi konkretne problemy nie mogą być przedmiotem rozważań między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Omiawianie tych spraw przy udziale innych krajów jak np. sprawa kontroli nad energią atomową ONZ oraz rozważanie innych zagadnień z radzieckim ministerstwem spraw zagranicznych nie dały zdaniem departamentu stanu wyników pozytywnych, a to na skutek stanowiska Związku Radzieckiego. Tego rodzaju poglądy departamentu stanu — stwierdza agencja — wywołały duże zdziwienie, ponieważ pozostają w sprzeczności z oświadczeniem rządu amerykańskiego, zawartym w nocie ambasadora Bedell Smitha.

Jak stwierdza w zakończeniu agencja, najtrudniejsze problemy międzynarodowe rozstrzygane były, gdy rząd prezydenta Roosevelta był u władzy. Nasuwa się pytanie dlaczego uzgodnienie stanowiska wielkich mocarstw uważa się za niemożliwe. Czy nie dlatego, że obecny rząd Stanów Zjednoczonych porzucił zasady prezydenta Roosevelta i prowadzi inną politykę?

270 okrętów wojennych dla Chin

Według doniesień prasy chińskiej, ministerstwo marynarki rządu Kuomintangu wydelegowało na Filipiny swych przedstawicieli, którzy mają przejąć 26 okrętów wojennych, przekazywanych Chinom przez Stany Zjednoczone. Ogółem Stany Zjednoczone mają przekazać Chinom 270 okrętów wojennych. (API)

Pan gubernator poznał gniew tłumów strajkujących

Dzień niezwykłego napięcia w amerykańskim Waterloo

Miasto Waterloo w Stanie Iowa przeżyło wczoraj dzień niesłychanego napięcia. 55 policjantów oraz tzw. „gwardia narodowa” zostały wezwane przez gubernatora do tłumienia zamieszek, które wybuchły wśród strajkujących robotników. Bezpośrednim powodem było zabicie jednego z wartowników.

Przed budynkiem zakładów samochodowych zaczął się od samego rana zbierać tłum strajkujących robotników, którzy wylegli, by zaprotestować przeciwko aresztowaniu dwóch przywódców strajku.

W Londynie 6 państw oczekuje kompromisu

Po 5-dniowej przerwie w Londynie wznowione zostały obrady 6 państw w sprawie przyszłości Niemiec. Przedmiotem obrad ma być w dalszym ciągu problem kontroli Zagłębia Ruhry oraz przyszłej organizacji politycznej Niemiec.

Wg informacji agencji prasowych należy się spodziewać pod koniec tygodnia, że przygotowywane zgromadzenie plenarne uzgodni rozbieżne stanowiska państw w drodze kompromisu. Na konferencję londyńską powrócił z Niemiec gubernator amerykański, gen. Clay wraz ze swym doradcą politycznym, amb. Murphy. Gubernatora brytyjskiego, gen. Robertsona, oczekuje się w terminie nieco późniejszym. (ZAP)

„Dobrze wyreżyserowane widowisko” w Scarborough

Sala niezadowolona ale premier Attlee — zadowolony

Na posiedzeniu śródowym tegorocznego kongresu Labour Party w Scarborough premier Attlee złożył sprawozdanie parlamentarne. Przedstawił on politykę Partii Pracy w dziedzinie reform społecznych, w dziedzinie przemysłu i na terenie polityki imperialnej. Premier wychwalał „wyjątkowo zgodny zespół Partii Pracy” w parlamencie, a mówił lekceważąco o opozycji wewnętrzno-partyjnej. Attlee zapewnił, że gabinet brytyjski bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za całość polityki zagranicznej i wewnętrznej, prowadzonej przez poszczególnych ministrów.

W ciągu następnych 167 dni była ona poddana troskliwej obserwacji, która wykazała, że stan chorej stopniowo się poprawił: nie było już wątpliwości, że operacja rzeczywiście się udała. Opravilova została ostatecznie wypisana ze szpitala i powróciła do normalnego życia. Nie odczuwa ona żadnych specjalnych dolegliwości, musi jedynie wystrzegać się ciężkiej pracy. (ZAP)

Niezwykły wyczyn medyczny Chirurgiczne zszycie rozpolowionego serca

Lekarzom czeskim udało się sensacyjną, niezwykle śmiałą operacją. Mianowicie w lipcu roku ubiegłego do szpitala w mieście Kromierzica przywieziono śmiertelnie raną, dwudziestoletnią dziewczynę o nazwisku Opravilova, która skutkiem nieszczęśliwego wypadku podczas pracy w kuchni wbiła sobie w serce długi, rzeźniczy nóż.

Stan rannej był właściwie beznadziejny, ponieważ serce zostało niemal rozpolowane. Jednakże dyrektor szpitala, dr Mourek zdecydował się przeprowadzić w asyście trzech dalszych chirurgów śmiałą operację, która trwała dwie godziny. Serce zostało zszycie i życie rannej uratowano.

W miarę postępu obrad staje się oczywiste, że po kongresie tym trudno już spodziewać się jakichkolwiek nadzwyczajnych wyników. W zagranicznych kołach prasowych kongres w Scarborough określany jest ironicznie, jako „wspaniale wyreżyserowane widowisko”.

Popierając w imieniu egzekutywy rządową politykę płac, były minister finansów Dalton uspokajał wzburzoną salę i twierdził, że cała sprawa polega na „nieporozumieniu”. Jego zdaniem, rząd wcale nie zamierza zamrażać płac robotniczych, ani też nie wyznacza ich granicy, lecz apeluje jedynie o dobrą wolę i współpracę ruchu labourystowskiego Dalton oświadczył, że rząd labourystowski stosuje w chwili obecnej „system gospodarki mieszanej” — częściowo socjalistycznej i częściowo kapitalistycznej. W tej sytuacji konieczne jest, jego zdaniem, pozostawienie kapitałowi jego zysków i dywidend.

Mówca proponował odłożenie sprawy zysków i dywidend do roku przyszłego, z tym jednak zastrzeżeniem, że jeśli kapitał nie odpowie na wezwanie min. Crippsa o dobrowolne zredukowanie nadmiernych zysków — wówczas rząd zastosuje bardziej drastyczne środki.

Po mowie Daltona kongres większością głosów zaaprobował rządową politykę płac. Odpowiednia rezolucja zaleca rządowi wypełnianie zobowiązań w zakresie kontroli zysków i cen.

Port Gdynia — Gdańsk na trzecim miejscu w Europie

W r. 1947 zespół portowy Gdynia — Gdańsk przeładował 9,6 milionów ton towarów. Cyfra ta wysuwa zespół portowy Gdynia — Gdańsk na trzecie miejsce na kontynencie europejskim po Antwerpil (21,3 milionów ton) i Rotterdamie (11,9 milionów ton). (PAP)

Polskie stocznie rybackie rozpoczyna w niedługim czasie seryjną produkcję trawlerów dalekomorskich, których budowa przewidziana jest w 6-letnim planie gospodarczym.

NAPRĘŻENIE w Kolumbii

Barbarzyńskie wybrki konserwatystów

Jak donosi prasa kolumbijska, sytuacja polityczna w Kolumbii jest nadal napięta. Mimo iż nowe kierownictwo partii liberalnej współpracuje z konserwatywnym prezydentem. Perezem stronnicy zamordowanego przywódcy partii liberalnej Gaitana w swym organie prasowym „Hornada” energicznie występują przeciwko prześladowaniom zwolenników Gaitana.

Dziennik opisuje terror, jaki panuje w obozach koncentracyjnych i więzieniach w Santander, Bolivar, Narinio i w innych miejscowościach. Konserwatywny rząd wprowadził podobne stosunki co w Hiszpanii generał Franco i jak niegdyś w Niemczech Hitler. W Puerto Tehada grupa aresztowanych liberałów, powiązana drutami, była pędzona nago ulicami miasta. (PAP)

„Nowoje Wremia”: MTP — to wymowna ilustracja rozwoju polskiej gospodarki narodowej

Radziecki dziennik „Nowoje Wremia”, w artykule poświęconym Targom Poznańskim podkreśla, że targi te, w których wzięło udział wiele państw i firm zagranicznych, stanowiły wymowną ilustrację rozwoju polskiej gospodarki narodowej.

Czasopismo omawia sukcesy osiągnięte przez hutnictwo, górnictwo i pozostałe gałęzie polskiego przemysłu w pierwszym kwartale roku bież. i stwierdza, że sukcesy te wywołały zrozumiałą zazdrość ze strony przedstawicieli krajów marshallowskich, które żadnymi osiągnięciami ekonomicznymi poszczycić się nie mogą.

„Nowoje Wremia” cytuje w związku z tym głos londyńskiego pisma „City Observer”, które stwierdziło, iż Targi Poznańskie świadczą o zdumiewająco-szybkim postępie osiągniętym przez Polskę w ostatnim roku i rosnących możliwościach jej przemysłu.

W konkluzji „Nowoje Wremia” przytacza oświadczenie ministra Minca, który stwierdził, że naród polski dąży do nawiązania wszechstronnych stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami pod warunkiem zachowania całkowitej suwerenności gospodarczej. (PAP)

Jak wygląda „wojskowa strona” planu Marshalla

Amerykańska komisja spraw zagranicznych uchwaliła rezolucję wzywającą państwa Europy zachodniej do zawarcia sojuszu wojskowego. Do tego sojuszu będą mogły ewentualnie przystąpić i Stany Zjednoczone, jeżeli kongres wyrazi na to zgodę.

Jednocześnie rezolucja stwierdza, że Stany Zjednoczone będą dążyły do pokoju za pośrednictwem Organu Zjednoczonych państw i nie będą stosowały siły prócz wypadków, w których będzie to usprawiedliwione „wspólnym interesem”.

Korespondent BBC w Waszyngtonie depeszuje, że rezolucja ta jest „wojskową stroną planu Marshalla”. Senator Lodge, który był jednym z głównych propagatorów planu Marshalla oświadczył, że Ameryka oczekuje, iż państwa zachodnie — jeżeli pragną pomocy woj-

skiej USA — stworzyć muszą centralne wspólne dowództwo. (API)

Jeszcze jeden krok ku faszystom

Amerykańska izba reprezentantów uchwaliła projekt ustawy Mundta w sprawie tzw. „wywrotowych organizacji” skierowany przeciwko partii komunistycznej, oraz wszystkim organizacjom postępowym. Organizacje te będą musiały obecnie przedstawiać co roku sprawozdania finansowe oraz listy członków zarządu.

Henry Wallace pisze o tym na łamach „New Republic” stwierdzając: Projekt Mundta występuje przeciwko wszystkim, którzy walczą o bardziej postępowe ustawodawstwo bez względu na to, czy są to komuniści czy leżnie. Jest to jeszcze jeden krok na drodze do faszystacji Ameryki”. (API)

Austria szuka drogi wodnej

na Morze Północne...

W Bregencji położonej w pobliżu granic Szwajcarii, w najbardziej na zachód wysuniętym terenie Austrii, założony został austriacki oddział Towarzystwa Żegluga na Renie. Towarzystwo to jako pierwsze zadanie stawia sobie uświetlenie Renu na odcinku między Bazyleą a jeziorem Bodeńskim.

Dzięki temu Bregencja, a wraz z nią i Austria uzyskałyby bezpośrednio połączenie rzeczne z Morzem Północnym. Koszty uregulowania tego odcinka Renu i odpowiedniego przystosowania go do żeglugi wyniosłyby 200 milionów franków szwajcarskich. Budowa śluza polączona byłaby z urządzeniem elektrowni wodnych, dzięki czemu przynosiłaby podwójny zysk: z żeglugi na rzeczce i z produkcji prądu. Regulacja objąć by miała odcinek długości 140 km, przy czym różnica poziomu wynosi 151 m.

Według fachowej opinii, prace te są technicznie stosunkowo łatwe do przeprowadzenia.

... i do Europy wschodniej

Do Wiednia powrócili z podróży informacyjnej po krajach Europy południowo-wschodniej pos. Binder i sekretarz związkowej Izby Handlowej dr Korinek. Delegaci austriaccy starali się poinformować o możliwościach rozszerzenia wymiany towarowej z krajami południowego wschodu Europy. Zarówno bułgarski minister handlu, jak i

kompetentne czynniki rumuńskie wyraziły chęć nawiązania znów normalnych stosunków handlowych z Austrią. (ZAP)

Dziś o godzinie 11 plenarne posiedzenie Sejmu R. P.

Dziś o godz. 11 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Na porządku dziennym obrad znajdują się m. in. pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o ratyfikowaniu umów kulturalnych, sprawozdanie komisji o projekcie ustanowienia centralnego związku spółdzielczego, centrali spółdzielczej oraz centrali spółdzielczo-państwowej i przedstawicielstw państwowo-spółdzielczych. (P. R.)

W skrócie

KARD. SPELLMAN przybył samolotem do Batawii z Australii. Po wizycie u van Mooka, arcybiskup Nowego Jorku uda się do Singapoore i Chin.

AMERYKANSKI ZARZĄD WOJSKOWY wydał zakaz sprowadzania do amerykańskiej strefy okupacyjnej wszystkich dzienników i czasopism, posiadających licencję radziecką.

GWAŁTOWNY CYKLON nad południową Brazylią spowodował śmierć 19 osób. Ponad 100 osób zostało rannych. Wiele domów zostało zniszczonych.

W ALEKSANDRII władze portowe skoniskowały ładunki 3 statków: angielskiego, norweskiego i włoskiego pod zarzutem, jakoby statki te wiozły kontrabandę do Palestyny. Ładunki stanowiły urządzenia przemysłowe.

WYROK ŚMIERCI na 17 Niemców oskarżonych o dopuszczenie się masakry na bezbronnym jeńcach amerykańskich został przez amerykańskiego sekretarza armii zatwierdzony.

DO BUŁGARII przybyło 17 młodych Szwedów i Szwedek, którzy wezmą udział w pracach ochotniczych brygad przy budowie jednej z linii kolejowych.

Brytyjsko-duńska bitka w Oldenburgu

Według doniesień agencji Reutera z Berlina, wojska okupacyjne w mieście Oldenburg (strefa brytyjska), położonym około 40 km na zachód od Bremy, zostały wezwane do nieopuszczenia koszar aż do odwołania, po bójce, jaka wydarzyła się w niedzielę w tym mieście między żołnierzami duńskimi i brytyjskimi. Wydano zakaz uczęszczania żołnierzy do lokali publicznych, obowiązujący przez kilka dni. (PAP)

Tomaszowska fabryka dwusiarczku węgla będzie jedną z największych w Europie

Nowe możliwości produkcji sztucznych włókien

Z 300 milionów zł kredytów inwestycyjnych, które w ramach tegorocznego planu inwestycyjnego otrzymała Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu, większa część przeznaczona została na budowę nowej fabryki dwusiarczku węgla, niezbędnego artykułu pomocniczego przy produkcji włókien sztucznych.

Dotychczasowa fabryka dwusiarczku węgla, zajmująca obszar 14 tys. m. kw., mimo podwojenia siły produkcji, w stosunku do okresu przedwojennego,

zynień — jest już poważnie zaawansowana, zajmuje obszar 47 tys. metrów kw. i jest jednym z największych tego rodzaju obiektów w Europie.

W nowych zakładach urządzenia produkcyjne, skonstruowane całkowicie w kraju i z polskich surowców, posiadać będą znacznie większą zdolność produkcyjną niż urządzenia tego rodzaju za granicą. Fabryka zapewni całkowicie zaopatrzenie rozbudowanych i czynnych już zakładów produkcji sztucznych włókien w Tomaszowie Mazowieckim, Chodakowie, Żydowcach, Jeleniej Górze, Łodzi i przyszłej wielkiej fabryki w Gorzowie.

Dość znaczne ilości dwusiarczku węgla będzie można przeznaczyć na eksport. (PAP)

Niemcy pragną surowców a nie staromodnej konfekcji

Jak donosi agencja ADN, zawarta została umowa między amerykańskim towarzystwem eksportowo-imporytowym, a brytyjskim ministerstwem handlu, przewidująca dostawę do zachodnich Niemiec z Wielkiej Brytanii i gotowych ubrań męskich na sumę 2 milionów dolarów. Prócz tego Wielka Brytania zaoferowała staromodną konfekcję damską, która masowo przybywa do składów niemieckich.

Przedstawiciele przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego w zachodnich Niemczech protestują przeciwko tej u-

mowie, twierdząc, że gdyby przemysł niemiecki mógł nabyć na tę sumę surowców, byłby w stanie wyprodukować pięć razy więcej odzieży dla ludności Niemiec.

Możliwość niemieckiego przemysłu konfekcyjnego są wykorzystane zaledwie w 30%. Przemysł ten starał się bezskutecznie zawrzeć umowy na eksport swych wyrobów, a teraz jest wypierany nawet z rynku wewnętrznego. Pozbawia go to wszelkich podstaw istnienia i rozwoju. (PAP)

Likwidacja bandy rewolwerowców

Na terenie Warszawy i okolic grasowała niezwykle bezczelna szajka bandytów, którzy uzbrojeni w rewolwery rabowali przechodniów, młodszych i starszych, i mieszkających w odosobnionych domkach na przedmieściach. W celu zachowania swego incognito występowali w maskach.

Uprawialiby może w dalszym ciągu swój bandycki proceder jeszcze przez jakiś czas, gdyby nie miał pecha. Otóż w czasie napadu na ul. Wilanowskiej na p. Wawrzyłaka jednemu z bandytów spadła maseczka. Pan Wawrzyłak rozpoznał wtedy, że rabusiem jest niejaki Radziszewski, który pracował w jego przedsiębiorstwie. Oczywiście swoim spostrzeżeniem podzielił się z przedsiębiorcą z organami śledczymi M. O., a te po paru miesiącach całą

szajkę w komplecie osadzili pod kluczem. Staną oni przed sądem i zdadzą rachunek ze swych licznych zbrodni, które popełnili w Żyrardowie, Grójcu, na terenie Powiśla i Pragi. (I)

Trwały pokój na świecie jest szczytem marzeń wszystkich kobiet bez względu na różnice

Jednomysłne przyjęcie Niemek do Międzynarodowej Federacji Kobiet

W Rzymie zakończyły się obrady międzynarodowej federacji kobiet. Delegatka Stanów Zjednoczonych MRS Murial Draper, określiła, jaki jest istotny cel planu Marshalla. Celem jego jest wzmoczenie produkcji Stanów Zjednoczonych oraz zwiększenie dochodów kapitalistów amerykańskich.

Następnie przemawiała przedstawicielka radziecka Kina Popowa, która w ostrych słowach napiętnowała nieznającą umiaru propagandę wojenną im-

perialistycznych monopolów amerykańskich, które nie ukrywają konieczności wywołania konfliktu międzynarodowego, byleby znaleźć rozwiązanie dla trudności gospodarczych, panujących w USA.

„Trwały pokój jest szczytem marzeń wszystkich kobiet bez względu na ich narodowość, rasę, wyznanie i idee polityczne — oświadczyła Popowa. — Nasz apel do walki przeciw podżegaczom wojennym oraz ich machinacjom zostanie gorąco przyjęte przez wszystkie kobiety, matki, dziewczęta, robotnice, chłopki i inteligentki”.

Egzekutywa rozpatrzyła kwestie przyjęcia do federacji związku demokratycznych kobiet niemieckich. Wniosek został jednogłośnie przyjęty.

Wiceminister Pragerowa omawiając kwestię przyjęcia demokratycznych kobiet niemieckich do Światowej Federacji Kobiet, postawiła pytanie: „Czy i w jakim stopniu można liczyć na Niemcy, jako aktywny czynnik pokoju? Pomimo wszystkich wątpliwości, mimo ponurych obrazów, które odzwierciedlają się w naszej pamięci i tak niedawnej jeszcze przeszłości okupacyjnej, chcemy wierzyć, że Niemcy, nie będą weczną groźbą dla swych sąsiadów.”

Cała polityka Polski zmierza do utrwalenia pokoju. W związku z tym pokojowe uregulowanie sprawy niemieckiej wysuwa się na plan pierwszy. Sądymy, że wprowadzając po raz pierwszy niemiecką organizację demokratyczną do organizacji międzynarodowej, dodamy otuchy i siły tym niemieckim elementom demokratycznym, które prze-

Wystawy prywatni na wystawie Ziemi Zachodnich

Staraniem ekspozytury Izby Przemysłowo-handlowej w Gorzowie 30 wystawców prywatnych z okręgu Ziemi Lubuskiej przygotowuje swe ekspozycje na wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Wśród firm pragnących brać udział w wystawie przeważają wytwórcy branży spożywczej i chemicznej. Ekspozycje dostarczą do Wrocławia bezpłatnie izba przemysłowo-handlowa.

Ratować reputację firmy przez... sprzedaż używanych trumien

Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu właściciela zakładu pogrzebowego w Bydgoszczy Z. DREWKI, który ukradł z cmentarza ewangelickiego trzy trumny metalowe, a następnie je sprzedał. Ostatnio odbył się proces, na którym właściciel zakładu pogrzebowego został skazany na 5 lat więzienia.

Dał dorożkarzowi swe zdjęcie i - skoczył w nurty Wisły

Pan Edward Lenarczyk jechał dorożką przez Most Poniatowskiego w Warszawie. W pewnym momencie — w połowie mostu zatrzymał dorożkarza i wręczył mu swą fotografię wraz z autografem. Następnie, nie uregulowawszy należności za kurs podbiegł do bariery i skoczył w nurty Wisły.

Na alarm dorożkarza i licznych przechodniów rzuciła się na ratunek łódź ratunkowa z milicjantami komisarzatu rzeczno. Niefortunnego samobójcę wydobyto z wody. Jak dotąd nie dał on żadnego wyjaśnienia co do powodów swego kroku. Pan Lenarczyk nie wyjaśnił także, dlaczego dał swą fotografię dorożkarzowi. (I)

Jacht „Janek” nadal na mieliznie

Jacht „Janek” wyrzucony w dniu 17 bm. w pobliżu Sopotu na brzeg, na skutek pęknięcia żagli i liny kotwicznej, wobec trwającego sztormu, jeszcze nie został ściągnięty. Późniejsze oględziny wykazały poważne uszkodzenia kadłuba przy mieczu dennym. Z chwilą ustąpienia się warunków atmosferycznych, będą podjęte prace przy ściąganiu jachtu i przeprowadzeniu go do stoczni.

Jego współnika, dozorcę cmentarza skazano na 8 miesięcy.

Drewka tłumaczył się, że na skutek niewypełnienia zamówienia na metalowe trumny, które miano mu dostarczyć z Łodzi, chciał wypełnić mimo wszystko zobowiązanie wobec klientów. Po prostu — chciał uratować reputację firmy. Uczynił to w ten sposób, że przy pomocy dozorcę cmentarza Marynowskiego, który otrzymał za to 8 tys. zł zabrał z grobowca 2 trumny, z których na miejscu wyjęto zwłoki zmarłych, a trzecią — ponieważ była zalutowana — przewieziono razem z zwłokami do firmy DREWKI.

Byłaby reputacja firmy uratowana, bowiem sprzedał on trumny za 65 tys. zł, gdyby na ślad cmentarnych transakcji nie wpadły organa śledcze M. O. Reputacja zakładu pogrzebowego ucierpiała oczywiście bardzo poważnie. (I)

WYROBY WIKLINOWE NA EKSPORT
„Społem” przystąpi wkrótce do eksportu wikliny i wyrobów wiklinowych do państw skandynawskich i Holandii. Projektuje się również wysyłanie wikliny do krajów Ameryki Południowej i Północnej. (m)

PAPIEROSY BĘDĄ LEPSZE
Polski Monopol Tytoniowy zakupił 2 miliony kg tytoniu w Bułgarii i półtora miliona kg w Jugosławii. Zakupiono również 96 maszyn do wyrobu papierosów bezstaniowych w Anglii i Czechosłowacji. Są więc wszystkie dane po temu, by jakość wyrobów tytoniowych wreszcie się poprawiła. (j)

DORSZE JADĄ ZA GRANICĘ
Do Czechosłowacji i Niemiec wywozila Centrala Rybna w pierwszej dekadzie maja br. 130 ton dorsza i 11 ton mrożonego leszcza. (m)

Z bliska i z daleka

7-DNIOWE DZIECKO W STUDIUM
21-letnia Anna Góralczyk z Łaz pod Częstochową, chcąc pozbyć się swego nieślubnego 7-dniowego dziecka, wrzuciła je do studni. Dziecko utonęło. Wyrodna matka skazana została na 3 lata więzienia. (m)

KŁOPOTY MAŁŻEŃSKIE EKS-KRÓLA MICHAŁA
Po utracie tronu rumuńskiego eks-król Michał postanowił ożenić się z księżniczką Bourbon-Farma. Narzeczona jest wyznania rzymsko-katolickiego, podczas gdy sam Michał jest prawosławny. Próbowano uzyskać bezspensę od Papieża ale bezskutecznie. Zabiegi trwają. (j)

RADIO ZA 4,5 TYS. ŻŁ
Koszty radiofonizacji jednej zagrody wiejskiej wynoszą obecnie od 4,5 do 6 tys. zł. W ubiegłym roku radiofonizowano 7 tys. wsi, przy czym akcja ta prowadzona jest w dalszym ciągu. (m)

Order Lenina w 60-lecie urodzin Mikołaja Szvernika

W dniu 19 bm. Związek Radziecki obchodził 60-lecie urodzin przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, Mikołaja Szvernika. W okolicznościowych artykułach prasa radziecka podkreśla wielkie zasługi przew. Szvernika, przypominając, że jest on jednym z najbardziej wypróbowanych działaczy partii komunistycznej, a przez długi okres czasu był przewodniczącym ruchu zawodowego. Komitet Centralny wszechzwiązkowej partii komunistycznej i rada ministrów Związku Radzieckiego złożyły przewodniczącemu Szvernikowi życzenia dalszej owocnej pracy

dla dobra państwa i narodu radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, składając swemu przewodniczącemu życzenia stwierdza, że jest on wiernym towarzyszem broni generalissimusa Stalina i wskazuje na ofiarą pracę rewolucyjną Mikołaja Szvernika, a następnie na jego udział w organizowaniu radzieckich mas robotniczych do walki o realizację pierwszych pięcioletek.

Z okazji 60-lecia urodzin, prezydium Rady Najwyższej ZSRR udekorowało przew. Szvernika najwyższym radzieckim odznaczeniem państwowym, Orderem Lenina. (PAP)

Nie tylko entuzjazm Polaków ale i pozytywne wyniki

podziwia min. Clementis po powrocie do kraju

Cała prasa czeska omawia w obszernych artykułach serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w Polsce czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr Clementis, oraz minister komunikacji Alois Petr.

Minister Clementis, wygłosił w radio czechosłowackim przemówienie, w którym wyraził swój podziw dla prężności gospodarczej i dla zapału do pracy, jaki zaobserwował w czasie swego pobytu w Polsce. W Szczecinie, jak również w innych wielkich portach Bałtyku, w Gdańsku i w Gdyni — powiedział dr Clementis — mogliśmy się przekonać nie tylko o entuzjazmie z jakim Polacy odnoszą się do odbudowy tych portów, ale i o pozytywnych wynikach tej pracy.

Minister Clementis zakończył swe przemówienie radiowe stwierdzeniem,

że wszechstronna współpraca czechosłowacko-polska jest przykładem przyjaznych stosunków między państwami nowej demokracji, oraz że współpraca ta przynosi pożytek nie tylko obu zainteresowanym państwom, ale również i sprawie światowego pokoju. (PAP)

Powołanie prezesa PSL do Rady Państwa

Dnia 19 bm. Rada Państwa obradująca pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej jednomyślnie uchwaliła zwrócić się do Sejmu Ustawodawczego z wnioskiem o rozszerzenie Rady przez powołanie w jej skład posła Józefa Niecko, prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na tym samym posiedzeniu Rada Państwa postanowiła wyasygnować 1 milion zł tytułem subwencji dla Związku Zawodowego Literatów Polskich na urządzenie domu dla pisarzy oraz 1 milion zł dla Instytutu Fryderyka Chopina na cele związane z organizacją Roku Chopinowskiego. (PAP)

Przeżuwał własną śmierć

Ogłoszono tu ostatni list zamordowanego w Atenach korespondenta amerykańskiej rozgłośni CBS — Georgea Polka o czym donosiliśmy przed kilku dniami.

Polk wyraził w tym liście pogląd, że naród amerykański jest oszukiwany co do prawdziwej sytuacji w Grecji, a rzekomą obroną „demokracji” greckiej ma w istocie na celu zrealizowanie dążeń imperialistycznych. (PAP)

c.wstawią się planowi dzielenia Niemiec i wprowadzenia raz jeszcze Niemiec i świata na drogę katastrofy wojennej — oświadczyła min Pragerowa.

Poza związkiem demokratycznych kobiet niemieckich zostały przyjęte do Światowej Federacji Kobiet organizacje kobiece Argentyny, Burmy, Belgii, Benualu i państw malajskich. (PAP)

Dzięki notatce w „Głosie Wielkopolskim” nowi świadkowie rzucili światło na działalność Przybysza — capo z Mauthausen

W myśl zapowiedzi, odbył się w dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Poznaniu proces przeciwko 49-letniemu Aleksandrowi Przybyszowi vel Nowackiemu, zam. w Gorzowie, a przed wojną w Poznaniu przy ul. Spokojnej. Rozprawa odbyła się przy szczególnie wypełnionej publicznością sali.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zarzuka Przybyszowi znęcanie się nad współwięźniami w czasie gdy był „capo” w obozach koncentracyjnych Mauthausen i Linc III, Sąd — na skutek zgłoszenia się dalszych świadków, którzy o procesie dowiedzieli się z naszego pisma — przesłuchał jednego świadka, który zeznał szczegółowo, dotąd prokuratorowi i sądowi nieznanego.

W związku z tym prokurator stawiał wniosek o rozszerzenie aktu oskarżenia, gdyż obejmował on tylko okres

1944/45 r. podczas gdy świadek, który zeznawał, podał ciekawe szczegóły z pobytu oskarżonego w Mauthausen w latach 1942/43.

Sąd po naradzie postanowił rozprawę odroczyć z tym, że powołany zostanie szereg dalszych świadków. Poza tym ściągnięty zostanie z Województwa dowód zmiany nazwiska oskarżonego na Nowacki. (Ic)

Jeszcze tylko... denacyfikacja

76 niemieckich generałów i admirałów zwolnionych z obozów w Anglii przybyło onegdaj z portu hamburskiego do Zelle, skąd wszyscy odjechali do obozu internowanych w Monastyrze.

Zmasakrowane zwłoki młodej kobiety wśród zbóż Ohydna zbrodnia w pow. mogileńskim

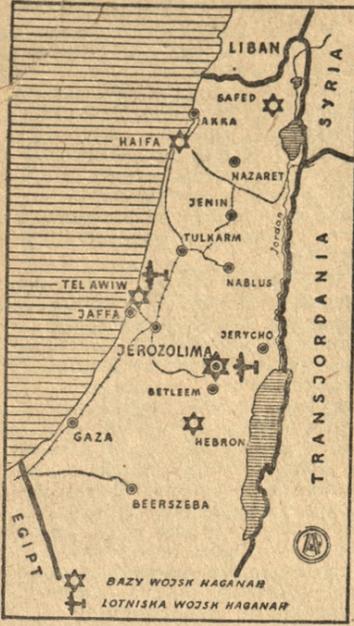
Wstrząsającego odkrycia dokonano w ubiegły wtorek na polach wioski Ja-

strzębowo pow. Mogilno. W godzinach popołudniowych na miedzy pomiędzy zbóżami znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki młodej kobiety, w której rozpoznano robotnicę rolną 37-letnią Wandę Hoffmann, pannę, mieszkankę sąsiedniej miejscowości Kurzęgrędy. Zaalarmowane natychmiast organa bezpieczeństwa tudzież władze sądowno-lekarskie ustaliły na miejscu, iż morderstwa dokonano dnia poprzedniego tj. w drugie święto Zielonych Świąt. Opodal skostniałych zwłok zamordowanej znaleziono dwa różnej wielkości kamienie ze śladami krwi, przypuszczalne narzędzia zbrodni.

Natychmiastowe energiczne śledztwo ujawniło niektóre szczegóły ponurej zbrodni przy czym ustalono, że Hoffmannówna wywabiona została krytycznego dnia z domu swego przez pewnego osobnika — domniemanego narzeczonego — na schadzki do wsi Jastrzębowo, gdzie dokonane zostało ohydne morderstwo. Zbrodnia popełniona w Jastrzębowie jest tym straszniejsza, że pociągnęła za sobą zagładę dwojga istnień ludzkich, gdyż H. w chwili morderstwa znajdowała się w 7 miesiącu ciąży. Po zamordowanej pozostało dwoje nieślubnych dzieci i matka — staruszka. (kas.)

Do lepszego jutra

(Od specjalnego korespondenta API dla „Głosu Wielkopolskiego“)



Mr Harry Kowalczyk i jego żonę spotkałem w hucie „Kościszko”. W dymach, w zgiełku, w gwizdach lokomotyw. Mr. Harry Kowalczyk — Polak z Ameryki — pławił się jak rak w ukropie. Był czerwony z gorąca i z emocji. Jego żona, równie korpulentna jak on, obnosiła wśród czarnych hutników bukiet sztucznych kwiatów na kapeluszu i entuzjazm dla wszystkiego, co nasze.

Państwo Kowalczykowie byli w Polsce tylko raz, w 1932 r. Urodził się w Ameryce, w kraju standardu, masowej produkcji i wszelkich możliwości. Podobnie jak i standardowym był ekscentryczny kapelusznik pani Kowalczyk, tak i standardowe było jej mniemanie o Polsce. Masowa produkcja propagandowych hasła trafiała tak samo łatwo do jej głowy, jak łatwo trafiały na jej głowę masowej produkcji sztuczne kwiaty.

Ale Mr. Harry Kowalczyk i jego żonę odróżniał od reszty Amerykanów pewien ważny szczegół: oboje, choć Amerykanie, czują się Polakami. I jeszcze jedno: Mr. Kowalczyk należy do Międzynarodowego Towarzystwa Robotniczego w USA. Te dwie przyczyny przeważały w alternatywie: ryzykować wywózkę na Sybir, czy nie ryzykować. Zobaczyć Polskę, czy nie zobaczyć.

Mr. Harry Kowalczyk jest ryzykantem. Zaryzykował — i wraz z kilkudziesięciu jemu podobnymi przeoptył Ocean. Zwiedzę nasz kraj skrupulatnie, krytycznie; ogląda tę Polskę tak, jak ostrożny businessman ogląda oferowany mu towar. I dziwi się, dziwi...

Pierwszy raz zdziwił się w Gdyni. Przypłynęli „Batorym”, wysiedli na ląd — powitania, orkiestra, kwiaty. Mr. Kowalczyk chciał się rozrzewnić, ale nie mógł. Jego uwaga była skupiona na jednym: ilu sowieckich żołnierzy otoczy ich wycieczkę? (Tak się mówi w Ameryce). Nie było ani jednego. Byli natomiast marynarze i cywile, kobiety i mężczyźni, wszyscy mówili po polsku, i każdy chciał uściskać rękę rodakom z Ameryki.

Lecz Mr. Kowalczyk jest nieufny. Masowe hasła amerykańskiej propagandy przemawiały do niego równie łatwo, jak masowej produkcji coca-cola.

Myślałem, że są poprzebierani — huczy mi teraz do ucha Mr. Kowalczyk — nie puszczą nas samych ani na krok.

Pojechali zwiedzać Gdynię. Chodzą ulicami, oglądają, patrzą... Grupa, w której był Mr. Kowalczyk z żoną, Mr. Szymański i Mr. Koźbiński, Wojciechowski i Józwiak, stanęła przed jakąś wystawą. Stoją, gadają po polsku albo po angielsku, ceny w złotych przeliczają na dolary, dzielą się uwagami, wreszcie chcą iść dalej — a tu reszta wycieczki nie ma! Gdzie reszta? Antyprzewodników, ani samochodów, nikogo!

— Lataliśmy po mieście — huczy przez zgiełk huty Mr. Kowalczyk — pytaliśmy o naszych, pokazywałyśmy znaczki (biało-czerwone wstążeczki w kłapie z napisem „Wycieczka Polaków z Ameryki”) — nie! Dopiero po dwóch godzinach znaleźliśmy się znowu razem. Wtedy mi się przekonało, że nie tylko nas nie pilnują sowieccy żołnierze, ale że w ogóle nikt nas nie pilnuje. Yes, mister...

Huta dymi wszystkimi kominami. Nad głowami skrzypia suwnice, niosące w zębach bloki białego żelaza. Żar bucha ze wszystkich stron, swąd zatyka płuca.

Mr. Kowalczyk jest zły potem. Mimo to, okiem znawcy obmacuje skręcone rury wielkiego pieca, mierzy suwnice, żurawie, hutników skaczących jak czarne diabły. Mr. Kowalczyk zna się na tym. Jest budowniczym ciężkiego przemysłu. Nie dawniej jak rok temu ukończył budowę baterii czterech wielkich pieców pod Filadelfią. Dlatego, choć pot mu zalewa oczy, patrzy uważnie:

— Ten piec — wskazuje na chlube naszego hutnictwa, piec „A” — jest amerykańskiego systemu. Dobry piec. Ale — kończy z wyraźnym smutkiem — takich pieców jest jeszcze mało...

Któryś z naszych inżynierów bierze wtedy Amerykanina pod ramię i ciągnie go.

Łódź kreśli polski film z czeskim reżyserem

Diennik „Czeskoslovenska Demokracie” donosi, że reżyser czeski Borzivoj Zeman pracuje obecnie w Łodzi, przygotowując nakręcanie filmu polskiego pt. „Powrót do życia”. Treścią filmu jest życie kobiety, która po powrocie z obozu koncentracyjnego szuka swego dziecka, a po odnalezieniu musi znów o nie walczyć, ponieważ po latach rozłąki stała mu się obca. Zeman jest jednym z czołowych reżyserów czeskich. Dwa jego filmy, nakręcone już po wojnie, cieszyły się dużym powodzeniem. (ZAP)

nie go na przelaj przez tory, przez wystygłe bloki żelaza, gdzie w drugi koniec huty. Gnają prawie galopem, my za nimi, żonie Mr. Kowalczyka trzęsą się sztuczne kwiaty na głowie, ale brniemy w dymie, w huk i splekocie, do miejsca, gdzie inżynier już zatacza ręką:

— Tu właśnie staną jeszcze dwa takie piece. A niedaleko stąd — inżynier zacerpnął powietrza — niedaleko stąd zbudujemy hutę, jakiej w Europie nie ma. Półtora miliona ton rocznie stopi. Prawie tyle, ile wszystkie nasze 24 huty razem!

Oczy inżyniera, gdy to mówi, płoną jak hutniczy żar. A kiedy wylicza, jakie w tej nowej hucie będą urządzenia, jaka nowoczesność, sprawność i wydajność — Mr. Kowalczykowi patrzy na niego i kręci głową. Bukiet sztucznych kwiatów chwieje się, jak na wietrze:

— Takie to ludzie w tej Polsce. Takie to ludzie...

Jeden z przewodników, hutnik w druczanych okularach, który pracuje tutaj 14 lat, kroczy obok Mr. Kowalczyka z szybkim chodem rozwiewa mu się wyszumelowany fartuch, hutnik opowiada o ciężkiej robocie, o planach na przyszłość, wreszcie prosi mnie o protekcję. Wziął 3-letniego chłopca — sierotę na wychowanie. Chciałby, żeby ten jego wychowanek miał ojca chrzestnego z Ameryki. Mrużę oko: — Dołary? Hutnik się zachnął: — Niel Ale widzisz pon, zawsze to ktoś z zagranicy.

Powtarzam to Mr. Kowalczykowi. Podkreślam, że prośba hutnika nie przesłanek merkantylnych:

— On mówi — tłumaczę — że mieć chrzestnego w Ameryce, to co innego jak w Polsce. Dla niektórych Ameryka, to symbol bogactwa, wolności...

Mr. Kowalczyk spogląda uważnie r-hutnika i powtarza: — Bogactwa? Wolności? — Potem śmieje się głośno, rubasznie, po amerykańsku: — Wolności? Jak dla kogo...

LEON MOCYDLARZ

Przed zjazdem Związku Nauczycielstwa Polskiego

Poznań będzie gościł w dniach 24, 25 i 26 maja br. Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego z obszaru całej Polski celem wybrania nowych władz związkowych i obradowania nad aktualnymi sprawami Związku oraz ogólnooświatowymi. Postanowienie odbycia Zjazdu w Poznaniu poparte zostało opinią realnej pracy jaką się może szczycić Gród Przemysława, a wykazanej w ostatnich latach, w pełnym i szerokim rozmachu twórczej inicjatywy.

W przededniu Zjazdu warto rzucić okiem na zagadnienia związane nierozdzielnie z istnieniem Z. N. P., a nurtujące dość głęboko bieg życia organizacyjnego

Nauczycielstwo odnosiło się z pewną rezerwą do istniejącej rzeczywistości polskiej, czego najlepszym dowodem był ostatni Zjazd w Bytomiu. Na czym polegało niezrozumienie zasadniczego kierunku w którym powinien być pójść Z. N. P. łatwo wykonywać na podstawie tego samego pragnienia, które i dzisiaj jeszcze trawi umysły nauczycielstwa. Pragnienie to jest wspólne wszystkim zresztą ludziom i będzie odwiecznym a nosi imię, pod którego egidą kształtowały się wszystkie ruchy wolnościowe na całym świecie, a które wywiodły ruchy społeczne na szeroką drogę nieskrepowanego marszu ku lepszej przyszłości. Tym hasłem walki była i jest: poprawa bytu!

Gdybyśmy chcieli patrzeć tylko pod kątem tego hasła, to przynalibyśmy raczej tym, którzy nim operowali. Czy jednak nie był to zakres zbyt wąski, gdy chodziło tylko o uzyskanie szerszej bazy materialnej? Czy nie należało się liczyć z szerokim zasięgiem przemian społecznych, które ogarnęły falą niepowstrzymaną, wszystkich? Czy nie trzeba było przyjąć rezygnację i tak konieczną, z najprostszych elementów życia a przejść na platformę wyższej użyteczności naszych wysiłków?

Bez wątpienia, jak już pisałem w „Głosie Włkp.”, nauczycielstwo przeszło siebie i wypełniło w całości okres heroicznej pracy dla dobra społeczeństwa polskiego, dało ze siebie maksymalne wartości i najpiękniejsze przykłady bohaterskich poświęceń i samozaparcia. W pracy nad odbudową szkolnictwa, zyskało ono miano niezłomnych szermierzów oświaty, zapisujących się na nowej, złotej karcie dziejów szkolnictwa. Złotej karcie, bo

Wyciąga notes i zapisując nazwisko i adres chrześniaka, mruczy:

— All right!

Mr. Harry Kowalczyk jest jowialny, rubaszny i otwarty. Człowiek, który nawykł głośno mówić i głośno pytać, jest otwarty. Nieoczekiwanie więc strzela w stronę jednego z przewodników — hutniczego majstra:

— A strajkować u was wolno?

Strzał jest celny. Majster czuje się zaskoczony, nie wie, jak sformułować odpowiedź. Sytuację ratuje ktoś inny. Jakiś hutnik, usmołony po białka oczu, oparł się o kleszcze i rąbie:

— Strajkować? Kiej nina o co.

Z kolei i Mr. Kowalczyk jest zaskoczony. Wreszcie zaczął klepać hutnika po plecach mocno i serdecznie:

— This is the reply! To jest odpowiedź! Very well!

Przy wejściu na inny oddział huty doskoczył do nas jakiś robotnik:

— Kiedy krwawy okupant hitlerowski został przy pomocy Armii Czerwonej wypędzony z kraju, były tylko zgłiszczka i popioły. Ale wspólny wysiłek robotnika, chłopca i inteligenta pracującego, którzy są współgospodarza-

mi kraju, skierował się do dzieła odbudowy demokratycznej Polski Ludowej...

Mr. Kowalczyk zamachnął ręką:

—fGadaj człowieku, nie to, czegoś się na pamięć nauczył, ale gadaj, jak ci się żyje.

Zrobiło się nam przykro. Z powodu naszego bezceremonialnego Amerykanina i z powodu tego hutnika, który przecież rozumiał i wiedział, co mówi. Lody jednak pękły. Pogadali. Szczerze i bez bawelny. Ze nieraz ciężko, że zarobki niewielkie, że roboty huk, że choć czasem aż ręce opadają, ale przecież nic nie idzie na marne... Ze choć jeszcze nie jest tak, jakbyśmy chcieli, ale z każdym dniem jest lepiej.

Wprowadzili nas akurat na wysokie, żelazne rusztowanie. W dymie i śwedzie topionego żelaza widzieliśmy daleko. Ślask dymił. Na horyzoncie kominy fabryk podobne były do komi-nów płynących okretów.

— Dokąd one płyną? — zapytałem, wskazując na nie ręką.

— Do lepszego jutra — odrzekli hutnicy.

Mr. Kowalczyk kiwał potakująco głową.

Lech Pietrzak

Lenino i Monte Cassino

(z) W tym miesiącu przypadają dwle bogate w treść rocznice: piąta rocznica sformowania Dywizji im. Tadeusza Kościuszki oraz czwarta rocznica zdobycia Monte Cassino przez oddziały Korpusu Andersa.

I Dywizja sformowała się 14 maja 1943 roku. W niespełna pół roku później — 13 października 1943 r. — przechodzi swój chrzest bojowy, a już w następnym roku wkracza na ziemię polską, w ciągu kilkunastu miesięcy przebywa daleką drogę znad Oki do Wisły. Była to najkrótsza droga do Polski, droga jedyna, droga wyzwolenia i zwycięstwa, którego uwiecznieniem było zatknięcie sztandarów polskich na murach Berlina.

Inną drogę wybrał gen. Anders. Poprowadził swój korpus drogą najdłuższą, drogą wielkich a bezowocnych ofiar, Czerwone maki na Monte Cassino — to krew tysięcy dzielnych żołnierzy

polskich, którzy polegali niewątpliwie dla Polski, lecz których bohaterstwo i ofiara nie dały Polsce nic, prócz pochwalnych rozkazów i artykułów, nic, prócz krótkotrwałej sławy, którą okryli jej sztandary zdobywcy Monte Cassino.

W tej wojnie Polacy walczyli na wszystkich frontach, wszędzie walczyli mężnie, znaczyli swoją drogę do Polski bohaterskimi czynami i zwycięstwami, i swoją ofiarną krwią, lecz nie z jednakowym rezultatem. Na szali, na której ważyły się losy Polski zaważył bardzo ofiarny trud, bohaterstwo i krew żołnierzy I i II Armii — zwyciężców spod Lenino, Warszawy, Kołobrzegu, Budziszyna i Berlina, czego nie można niestety powiedzieć w odniesieniu do niemniej ofiarnych i bohaterskich zdobywców Monte Cassino. Nie ich to wina, a tych, którzy powiedli ich fałszywą drogą.

politycznego. Organizatorzy Zjazdu wyrażają to przekonanie, że przemiany struktury myślenia nie wystarczą. Nauczycielstwo winno odegrać w obozie Polskiej Demokracji rolę właściwą, określona ich stanowiskiem w społeczeństwie. Stosunek do rzeczywistości musi się pogłębić, przejść w stan trwałości a ponadto musi zaistnieć należyte rozumienie zadań, którymi obciążone jest z racji swego posłannictwa.

Dlatego też Zjazd wypowie się na temat zagadnień reformy szkolnej, która będzie realizowana od nowego roku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Ocena reformy ze stanowiska Związku, skonfrontowanie z postulatami Z. N. P. i z możliwościami rzeczywistości gospodarczej kraju, to praca, którą wykona Zjazd. Poza tym przedyskutowany zostanie nowy statut Z. N. P., przystosowany do wymagań obecnej rzeczywistości.

W sprawach dotyczących warunków materialnych nauczycielstwa, spodziewane jest oświadczenie rządowe przed forum Zjazdu. Byłoby to usunięciem jednej z wielkich bolączek delegujących jak dotąd ogółowi ofiarnie pracujących wychowawców.

Zainteresowanie się czynnikami państwowych Zjazdem Z. N. P. w Poznaniu jest bardzo wielkie, możliwe więc jest przybycie najwyższych przedstawicieli Rządu, tym więcej, że Zjazd jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w skali państwowej. Wprowadzi on zasadniczy zwrot i zadecyduje o postawie nauczycielstwa w przyszłości.

Zjazd zaszczyca swoją obecnością specjali delegaci nauczycielstwa z Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii i Węgier.

Polska Ludowa przeżyła etapy, które umożliwiają stawienie już teraz zagadnień oświaty i kultury na pierwszym miejscu w hierarchii potrzeb państwowych. To ostatnie jest wypełnieniem marzeń tych wszystkich twórców i pionierów oświaty, którzy przeżyli niejedną gorycz przy tworzeniu szkolnictwa, nie licząc na rychłe urzeczywistnienie zamierzeń. Będziemy czekali na fakty.

Pamięć „Wiosny Ludów”

odżyła w dniu Święta Ludowego

Tegoroczne uroczystości Święta Ludowego obchodzone w Kępnie łącznie ze setną rocznicą „Wiosny Ludów”. W sobotę przed Zielonymi Świętami w auli Gimnazjum w Kępnie odbyła się uroczysta akademii poświęcona wspomnieniom bohaterów wojny 1848 roku. W Europie i w Polsce przed stu laty omówiła p. prof. Gurakowa, a główny referat na temat „Wiosny Ludów w Wielkopolsce” wygłosił p. mgr Graja

W pierwszy dzień Zielonych Świąt główne uroczystości Święta Ludowego odbyły się w Kobyliczynie przy cmentarzu bohaterów „Wiosny Ludów”. Początek sztafety wszystkich partii politycznych, społecznych oraz zawodowych i młodzieżowych mimo niesprzyjającej pogody utworzyły ponad 4-tysięczny pochód. Po nabożeństwie i defiladzie udano się na pagórek historyczny

Fedyczkowska i Strugarek w Śremie

Na zaproszenie Tow. Przyjaciół Żołnierza przybyli w dniu 15 bm. do Śremu primadonna Opery Poznańskiej p. Z. Fedyczkowska oraz znany humorysta i konferansjer p. Strugarek. W odnowionych salach kasyńskich oficerskiego dali oni wieczór humoru i piosenek.

Nic też dziwnego, że cały kulturalny Śrem wypełnił salę kasyńską, z którego transmitowano wieczór dla wszystkich żołnierzy w koszarach, dla których p. Strugarek przesłał specjalne pozdrowienie i wykonał odpowiedni punkt programu.

Prócz znanych, lecz zawsze z wielkim zainteresowaniem słuchanych produkcji p. Strugarka, usłyszeliśmy w wykonaniu p. Fedyczkowskiej kilka arii i piosenek, z których szczególnie podobał się słuchaczom „Czardasz”. Początek zrobiony i to niezłe. Spodziewamy się, że ciąg dalszy nastąpi. (jh)

Kilka słów o Skalmierzycach Nowych

W odległości 12 km od Ostrowa w kierunku Kalisza, leży wieś Skalmierzyce Nowe, licząca około 3,5 tys. mieszkańców. Wieś ta założona została w roku 1908 przez Niemców jako ośrodek kolonizacyjny. W tym celu zbudowano zbór ewangelicki i budynek pod szkołę powszechną dla dzieci niemieckich. Napływ kolonistów do osady był bardzo wielki. Już w roku 1908 powstał tu szereg sklepów i przedsiębiorstw, domy celne, skarbowe i pocztowe.

W końcu grudnia 1918 roku Skalmierzyce zrzuciły z siebie pięta niewoli i charakter niemiecki. W latach od 1924 do 1925 PKP zakłada w Skalmierzycach warsztaty i stację parowozów. Wybudowano wspaniałe budynki polskiej szkoły. W roku 1927 powstaje nowa samodzielna parafia pod wezwaniem „Boże Ciało”. Nowy kościół parafialny ufundowało miejscowe społeczeństwo w roku 1932. Czasy okupacji niemieckiej były dla Skalmierzyc bardzo ciężkie.

W miejscu spoczynku bohaterów z 1848 roku. Tutaj do zebranych przemawiali pp.: prezes D. Sarnowski, Wł. Kulesza, prof. L. Graja, delegat Wojew. Zarządu Stronnictwa Ludowego — inż. Gutowski z Poznania, delegat Wojew. Komitetu PPR Godlewski, Turek i Madej z Kępna.

Miejscowy kierownik szkoły p. Przygoda Józef przygotował występy artystyczne młodzieży w strojach ludowych. Obrazek sceniczny z tańcami i piosenkami zjednał organizatorowi ogólne uznanie. (Dzin)

Kronika ostrowska

Urządził „koło szczęścia” i nie zarobił

Józef Konda z Kalisza odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Ostrowie za to, że w Krotoszynie na rynku w czasie jarmarku urządził i prowadził bez zezwolenia loterię w postaci koła szczęścia, stanowiącą wyłączny przywilej Państwa. Sąd skazał go na 10 tys. zł grzywny.

Handel tytoniem niemonopolowym niedozwolony

Regina Pawłowska z Koźmina odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Ostrowie za to, że nabyła od nieznanego osobę raz 1 kg i dwa razy po 100 gramów tytoniu

Młodzież spółdzielcza poszła w teren

W dniach od 6 do 14 maja br. odbył się w Ośrodku Szkoleniowym Zw. Sam. Chłopek w Poznaniu 8-dniowy Kurs Spółdzielczy zorganizowany staraniem Wydziału Ekonomiczno-Rolnego Stronnictwa Ludowego przy pomocy Zarządu Wojew. Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

Zgromadził on ponad 30 młodych ludowców z terenu woj. poznańskiego. Otwarcia kursu dokonał prezes Zarządu Woj. S. L. p. Andrzejczak. Tematyka wykładów koncentrowała się głównie

Wolsztyn w odpowiedzi Nowemu Tomysłowi

W związku z rzuconym przez Nowy Tomysł hasłem utworzył się w Wolsztynie Komitet, mający zadanie urządzenia we wrześniu br. Powszechnej Wystawy Powiatowej. Wystawa ma być przeglądem życia gospodarczego naszego powiatu i będzie pierwszą, po wojnie zrealizowaną myślą współpracy wsi i miasta w dziedzinie przemysłu, handlu i rzemiosła. Zainteresowani

Ofiarności społeczeństwa. Społeczeństwo powiatu wolsztyńskiego wyłącznie z drobnych kwot złożyło w dniu 1 maja sumę 121.086 zł na wspólny dom Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zorganizowaniem akcji zajęli się osobiście p. starosta Ludwiczak przy pomocy sekretarza Komitetu p. Skwierzyńskiego.

Wystawa uczniowska. Uczniowie Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Wolsztynie pod kierownictwem p. Kutnera w porozumieniu z Pow. Zarządem Związku Cechów postanowili urządzić Wystawę prac uczniowskich. Wystawa odbędzie się w dniach od 28 do 30 bm. Przygotowania są w pełnym toku. Przewidziane są dyplomy uznania za najlepsze prace w poszczególnych dziedzinach rzemiosła. (tr)

Budowa Powszechnego Domu Towarowego

W dniu 9 bm. rozpoczęte zostały prace około budowy nowego domu pod Powszechny Dom Towarowy przy zbiegu ulic Kolejowej i Partyzanckiej. Budowę rozpoczęto na zlecenie Centralnego Zarządu PDT w Warszawie. Parter przyszłego Domu Towarowego będzie przeznaczony na tekstylia, I piętro na konfekcję i obuwie, a III — na składnice i biura administracyjne. Dla Ostrowa przybędzie nowa, poważna placówka handlowa, która zaopatrywać będzie przede wszystkim świat pracy.

LESZNO

III miejsce zdobyli old boy'e w Smiglu. W II dzień Zielonych Świąt old boy'e ZKK Polonii wzięli udział w turnieju piłkarskim starszych panów, zorganizowanym przez KS Pogoń 1929 w Smiglu. Walka toczyła się o puchar przechodni, który po 3-krotnym zdobyciu przejdzie na własność drużyny.

W turnieju tym wzięły udział nast. drużyny: KS Warta z Poznania, KS Obrą z Kościana, Pogoń ze Smigla i ZKK Polonia z Leszna.

Puchar w tym roku zdobyła zastępowca drużyna Warty. Old boy'e Warty wystąpili w swym najniższym składzie z Foltowiczem w bramce, Wojciechowskim i Niemcem. Zawody, które odbywały się po 30 minut, stały na poziomie, jakiego nie ogląda się często na zawodach A-klasowych. Najbardziej pechową drużyną we wszystkich spotkaniach była Polonia. I tak w meczu z Obrą leszczyńscy nie wykorzystali dwóch „murawianych pozycji” oraz trzeciej, tj. karnej z 11 metrów. Wyniki spotkań były następujące: Polonia — Obrą 1:2, Warta — Pogoń 1:0, Pogoń — Obrą 0:0, Polonia — Warta 0:1, Polonia — Pogoń 2:1, Warta — Obrą 1:0.

Warciarze już w Smiglu wyrazili zgodę na rozegranie towarzyskiego spotkania old boy'ów z Polonią i to w dniu 12 czerwca w Lesznie.

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. sobotę w godzinach wieczornych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Piwnicki Stanisław, pracownik sez. P. K. P., zam. w Zabrzu Starym. Wymieniony znajdując się na stacji w Lesznie przechodził przez tory i nie zauważył nadjeżdżającego pociągu osobowego. Został on potrącony przez parowóz, doznając odcięcia nogi i ogólnych obrażeń. W poważnym stanie przewieziono go do szpitala. (br)

PLESZEW

Tysiące pątników przybyło do Turska. Podobnie jak w ub. latach, na dorocznym odpust w Tursku, gdzie w kościele parafialnym znajduje się cudami słynący obraz Matki Boskiej Turskiej, przybyły w pierwszy dzień Zielonych Świąt tłumy pątników z bliższych i dalszych okolic.

Rejestracja rowerów. Właściciele rowerów, zam. na terenie m. Pleszewa, winni najpóźniej do 22 maja br. zarejestrować je w tutejszym Zarządzie Miejskim. Dla niestosujących się do tego zarządzenia przewidziane są sankcje karne.

KROTOSZYN

Z zawodów piłki nożnej w Koźminie. W dniu 9 bm. odbyły się w Koźminie zawody piłki nożnej pomiędzy K.S. Z.Z.K. „Biały Orzeł” Koźmin, a K.S. „Garbarnia” Kalisz. Do przerwy przeważał K.S. „Biały Orzeł”, po przerwie przewagę zdobyli goście, którzy jednak nie wykorzystali okazji, zdobywając tylko 1 bramkę. Ostateczny wynik 3:1 na korzyść gospodarzy. (fk)

Teatr Ziemi Lubuskiej w Lesznie

We wtorek dnia 25 bm. wystąpi gościnnie w Lesznie Teatr Ziemi Lubuskiej im. Juliusza Osterwy pod dyr. Aleksandra Gąssowskiego. Po wielkich sukcesach w Gorzowie i Poznaniu zespół gorzowski wystawi znaną sztukę Jerzego Zawieyskiego „Rozdroże miłości”, z udziałem: Ewy Studenckiej, Marii Bakka, Kazimierzy Szewczyńskiej, Antoniego Kosmyry, Aleksandra Gąssowskiego i in. Dekoracje art. mal. Romana Feniuca. Reżyseria Al. Gąssowskiego.

Teatr Ziemi Lubuskiej w Lesznie

Franciszek Kotowski
em. dyr. Kolei Powiatowej w Zninie
przeżywszy lat 78.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm., o godz. 10 z kościoła św. Wita w Smiglu.
W ciężkim smutku pograżona rodzina
Znin, Smigiel, Szczecin, Warszawa 5a-212

Inż. Antoni Dziurzyński

em. dyrektor Gazowni Poznańskiej
zaopatrzonego Sakramentami św. zmarł dnia 20 maja 1948 przeżywszy lat 75.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza na Górczynie
żona, dzieci, wnuki i rodzina
Poznań, Wrocław, Kraków, Zolynia
Zakład Pogrzebowy Ceremoniał, ul. Towarowa 25, tel. 40-63 12381

Ignacy Skoroszewski

z Kobyłek
zmarł w Bogu, opatrzonego św. Sakramentami dnia 15 bm. Pochowany na cmentarzu Franciszkańskim w Gnieźnie, o czym zawiadamia ciężko strapioną rodziną
Gniezno, 3 Maja 2 5b-370

przetarg

Dnia 22 maja 1948 r. o godz. 10-tej odbędzie się
na wydzierżawienie sadu (czereśnie i jabłonie) w biurze majątku Państwowych Zakładów Hodowli Roślin w Bronowie, najwięcej dającym za gotówkę 5.-373

Skutki lekkomyślności

Po różnych zagajnikach, zakamarkach dziedzińców, w ustroniach polnych i leśnych oraz wręcz na polach i łąkach wala się jeszcze sporo nagromadzonego, w czasie wojny niewypałów bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich. Świadczą o tym liczne, nieomal codzienne doniesienia prasowe ze wszystkich zakątków naszego kraju o wypadkach, spowodowanych manipulowaniem przy znalezionych pociskach lub zapalnikach.

Wypadkom, najczęściej śmiertelnym ulegają w przeważającej mierze nieletnie dzieci. Nie brak jest jednak w tym gronie lekkomyślnych i osób starszych wiekiem, które powinny wiedzieć o niebezpieczeństwie zagrażającym życiu przy tego rodzaju zaspokojeniu ciekawości. Gdyby ktokolwiek zadał sobie trud zliczenia wszystkich, notowanych w prasie wypadków, okazałoby się, że w okresie powojennym były setki zgony i tysiące kaleków spowodowanych manipulowaniem przy znalezionych niewypałach. Tylko w jednym, ubiegłym tygodniu zanotowałem na terenie pięciu województw zachodnich — gdańskiego, bydgoskiego, szczecińskiego, poznańskiego i wrocławskiego aż 15 wypadków śmiertelnych i 35 trwałych okaleczeń.

To są cyry zastraszające! Nie wolno nam przechodzić nad nimi do porządku dziennego. Musimy natychmiast zacząć akcję przeciwdziałającą. Na ten cel muszą się znaleźć pieniądze, choćby w drodze specjalnego opodatkowania ogółu obywateli. Z jednej strony powołane do tego władze winny zająć się energiczniej odcieczaniem terenu z tych pułapek śmierci a z drugiej strony domi i szkoła muszą natychmiast rozpocząć uświadamianie przede wszystkim młodzieży i dzieci.

Apelujemy szczególnie do nauczycielstwa jako najlepiej zorientowanego w dziedzinie wojskowej i posiadającego znajomość modeli i wyglądu pocisków i niewypałów tudzież zapalników. Trzeba stanowczo zabronić dzieciom i młodzieży dotykania i manipulowania przy znalezionych środkach wybuchowych. Należy poświęcić przynajmniej godzinę tygodniowo na wykłady z tej dziedziny, aby młodzież zapoznać z kształtem i wyglądem zryhającego na nią niebezpiecznego przedmiotu.

Możemy zastosować jeszcze inne metody uświadamiania, ale działać musimy natychmiast, by zapobiec i przeskodzić śmierci w zbieraniu szkodliwego żniwa. Każde życie ludzkie jest cenne i wyteżyć powinniśmy wszystkie siły i środki w kierunku jego ochrony i zabezpieczenia. Nie wolno nam lekkomyślnie narażać istnień ludzkich i osłabiać siłę biologiczną narodu. K. J.

Prawo a życie

Inowrocław. — 1) Zapłata czynszu jest niezależna od kosztów naprawy przedmiotu najmu. Uzależnianie przyjmowania czynszu od zapłacenia kosztów naprawy domu jest nieuzasadnione.

2) Koszty napraw, które obciążają lokatorów, może Pan dochodzić drogą procesu cywilnego. Na podstawie uzyskanego wyroku wdroży Pan egzekucję. (b. g.)

Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni Gospodarczej Szewców Cholewkarzy i Rymarzy z odp. udz. w Poznaniu odbędzie się

w poniedziałek, dnia 7 czerwca 1948 r. o godz. 14-tej w lokalach Gospody Cechowej przy ul. Masztańskiej 8a

5b-377 Zarząd.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w OSTROWIE Wlkp.

zatrudni:
1. dwu lekarzy domowych w Ostrowie,
2. okulistę w Ostrowie,
3. lekarza domowego w Odolanowie,
4. lekarza domowego w Pleszewie,
5. lekarza domowego w Skalmierzycach,
6. lekarza domowego w Nowemście,
7. lekarza domowego w Pogorzeli,
8. dwu lekarzy domowych w Kępnie.
Wynagrodzenie wg norm obowiązujących w instytucjach ubezpieczeń społecznych.
Podania zaopatrzone w oryginały uwierzytelnione odpisy dokumentów wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnieść do U. S. w Ostrowie Wlkp., ul. Kościelna 18. 5a-216

Przetarg

Zarząd Miejski — Wydział Budowlany w Poznaniu ul. Fredry nr 7 (Maszalniana) ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie prac robótkowych i porządkowych zniszczonego działaniem wojennymi budynku D. O. K. VII w Poznaniu przy al. Marcinkowskiego.

Podkłady ofertowe otrzymać można za opłatą 1500.— zł w Wydziale Budowlanym w pokoju 39.

Oferty w podwójnych bezimiennych zalakowanych kopertach z napisem jak wyżej podano — należy składać do dnia 31. 5. 48 godz. 9.

Do oferty należy dołączyć kwit w wpłacone wadium w Głównej Kasie Miejskiej — Nowy Ratusz, ul. Armii Czerwonej pokój 391 w wysokości 1% od sumy oferowanej lub dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium.

Komisijne otwarcie ofert odbędzie się 31. 5. 48 r. o godz. 10 w pokoju 39.

Wadła nieprzyjętych ofert zwrócone będą w terminie 10 dni po otwarciu ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wydział Budowlany
(-) Stachowiak
Naczelnik Wydziału 5b-382

Dnia 20 maja 1948 zasnęła w Panu, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, córka i siostra, śp.

z Walczyńskich
Irena Kaczmarska

przeżywszy lat 44.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 22 bm., o godz. 8 w kościele św. Małgorzaty na Śródcie. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej na Jezycach tego samego dnia o godz. 11.15.

Najbliżsi 12352
Poznań, Warszawska 6

W środę, dnia 19 maja 1948 r. zmarł nagle na udar serca, namaszczony Olejami Świętymi, mój najukochańszy nigdy niezapomniany mąż, najtrościwszy tatuś, teść, brat, szwagier i wujek, śp.

Antoni Adamski
Referendarz D. O. K. P.
odznaczony dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi

przeżywszy lat 52.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Górczynie. Msza św. o godz. 7 w kościele św. Michała przy ul. Stolarskiej.

W głębokim smutku pograżeni
żona, córka, zięć i rodzina 12314
Poznań, ul. Sniadeckich 5 m. 1

Dnia 19 maja 1948 zmarł śp.

Antoni Adamski

skarbnik Koła Rodzicielskiego przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Handlowym w Poznaniu
W Zmarłym tracimy życzliwego współpracownika.
Cześć Jego pamięci!
Dyrekcja, Grono Nauczycielskie Koła Rodzicielskie i Młodzież 12361

Dnia 20 maja 1948 zmarł nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

Stanisław Anioła

przeżywszy lat 77.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm., o godz. 11.15 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
Strapioną rodziną 12373
Junikowo

Kieszonkowy oscylator w roli nowego Jozue

Odkąd mury Jerycha padły pod wpływem donośnego głosu trąby Jozue, ludzkość zastanawia się nad problemem destrukcyjnych własności głosu. Jak się dowiadujemy, jeden z uczonych amerykańskich opierając się na dokumentach zdobytych w Niemczech, wynalazł przyrząd, który — być może — odegra rolę trąby Jozuego. Nikola Tesla, Amerykanin pochodzenia austriackiego, skonstruował mianowicie mały kieszonkowy oscylator, który koncentruje drgania i jest w stanie spowodować poważne zniszczenia. Tesla zapewnia, że przyrząd jego mógłby w ciągu kilku godzin zniszczyć Empire State Building. Amerykanie wierzą mu na słowo, dotychczas bowiem Tesla nie udowodnił swojej tezy doświadczalnie.

Chcę mieć portret na sukni...

Nowe towarzystwo amerykańskie Ross-Smith Corporation w Philipsburgu przystępuje do eksploatacji fotoburwego wynalazku, opracowanego w zakładach General Aniline and Film Corporation. Czynnione są przygotowania do produkowania materiałów włókienniczych specjalną substancją światłoczułą. Na materiale tym można następnie wywoływać dowolne fotografie. Nowy wynalazek daje się zastosować do tkanin wszelkiego rodzaju i jest o wiele bardziej ekonomiczny od dotychczasowych systemów barwienia. Materiały z wywołanymi na nich filmami są bardzo trwałe i nie ulegają spraniu. W Ross-Smith Corporation czynione są przygotowania do produkcji 2 milionów yardów fotograficznie barwionych tkanin.

Uśmiech zadowolenia



krasi spaloną wiatrami twarz jednego z najstarszych rybaków kaszubskich, który powrócił właśnie z bardzo udanego połowu. Nasi rybacy pracują dnem i nocą, abyśmy mieli ryb pod dostatkiem. Gosposie nasze sporządzą z nich zdrowe i smaczne potrawy.

Odpowiadamy Czytelnikom

Swleszczakowski A. — „...i mnie czasem w duszy coś targa i wyje...”, ale nie przelewam tego oczywiście na papier, jak to Pan ma nieszczęście czynić. Jeśli chodzi o ocenę, to przyznam, że nadesłane wiersze nie przypadają mi do gustu. Lepszą natomiast, jeśli chodzi o treść jest rytmowana satyra pt. „Uroczystość”. Szwankuje jednak forma — rymy „Made in Częstochowa”.

Halina Żukowska. — Jak nas Informowała Komenda Woj. S. P. niewątpliwie otrzyma Pani powołanie. Nie mogli oni jednak podać nam adresu żeńskiej szkoły szybowcowej. Zyczymy wczesnego otrzymania karty powołania i lotniczych sukcesów.

(nd), Konin. — Po co Pan to przysłał? Ani to czytelnicy ani rozumiały.

M. N. — Swoją opinię przedstawiła Pani raz. Przyjeliśmy ją do wiadomości, ale pocóż pisać Pani to samo, na tej samej maszynie, tyle razy. Szkoda fatygi.

L. O. Poznań. — W sprawie uzyskania zezwolenia na prowadzenie kursów tańca, należy zwrócić się do Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki w Nowym Ratuszu (Zamek).

J. G. P. Demokrate. — O kursach dla maszynistów nic nam w tej chwili nie wiadomo.

P. P. Kielce. — Trudno walczyć z wiatrakami i z głupotą ludzką. A najgorzej, że ta ostatnia jest nieśmiertelna.

ŚWIATŁO I CIENIE

List do Redaktora

Nie bierz mi tego za złe, mój Redaktorze, że znowu nie spełniam Twojego życzenia. Pamiętam dobrze, że mówiłeś mi niedawno tak: „Proszę pisać, Kolego, również i o jasnym sprawach naszego życia. Tyle się rzeczy dzieje, które radują i cieszą. O tym proszę nie zapominać”.

A tymczasem dziś kładę Ci na Twoje biurko, Drogi Redaktorze, znowu „cienie”. Lecz proszę mnie zrozumieć. Boli mnie i spać mi nie daje, to, co dziś tutaj poruszam. Bo proszę rozważyć.

Przed autobusem PKS-u na Rynku w Sremie zebrała się liczna grupa pasażerów pragnących zająć miejsca. Jest i matka z półtorarocznym dzieckiem na ręku. Ludziska się pchają. Zawsze jak to ludziska. Już Sienkiewicz powiedział: „Tum zwykle bywa bezlitosny”. Ale do rzeczy. Jeden z podróżnych ujął się za matką i poprosił konduktora autobusu o otwarcie zapasowych drzwi, choćby tylko dla tej kobiety z dzieckiem. W konduktora jakby dabeł wstał. Od wymyślań, epitetów i obelg aż grzmiało. Niby furia! Wpadł na ceniętego prawego obywatela, burmistrza miasta K. Matka z oczami pełnymi łez, z płaczącym dzieckiem, które co dopiero odebrała po chorobie ze szpitala ostatecznie z trudem zajęła miejsce w autobusie. Oburzenie pasażerów na konduktora-brutala nie miało granic.

Nie znam, Drogi Redaktorze, przepisów PKS-u o otwieraniu zapasowych drzwi w autobusach. Jest to zresztą obojętne. Wydaje mi się przecież, że „gorliwość” tego konduktora, który nie rozumie, że opieka nad matką i dzieckiem jest przy każdej okazji obowiązkiem każdego obywatela, że przecież owa „gorliwość” była w tym wypadku absurdalna. Wiem, że sprawą tą zainteresowały się czynniki kierownicze PKS-u. Znajdzie ona swój właściwy epilog.

Widzisz więc, Drogi Redaktorze, że ta bolesna sprawa musiała się znaleźć na naszych łamach. Nazwisko konduktora i obywatela obelganego obywatela jest mi znane.

Jutro po starcie się złożę na Twoim biurku, Redaktorze, jakaś jasna, radosna sprawa. Lecz czy znajdę coś pocieszającego?

Chciałbym, bardzo chciałbym.

t. h. n.

Automat który wydaje... reszcie

Na jednej ze stacji kolei podmiejskiej w Londynie zainstalowano aparat, który nie tylko szybko wydaje bilety, ale i... resztę pieniędzy. Na automacie widnieją 16 przycisków z nazwami miejscowości na danej linii i otwór na pieniądze. Wystarczy włożyć pieniądze i nacisnąć odpowiedni guzik, aby momentalnie wyskoczył z aparatu bilet i wysunęła się reszta pieniędzy.

duszy. Oczywiście szukały w całej zatoce owego holenderskiego statku, o którym wiedział, że ma odplynąć do Amsterdamu z ładunkiem skór i tytoniu. Ale w małej, otoczonej skałami zatoce, nie było ani śladu Holendra. W odpowiedzi na zapytanie Levasseura, metys wskazał rękę poza zatokę i wał białogrzywych fal, łamiących się o skały. Tam, w odległości jakiejś mili, widać było biały żagiel.

— Tam płynię — rzekł metys. Francuz patrzył szeroko rozwartymi oczyma w śmiertelnie bladej twarzy. Cały jego niepojęty gniew wyładował się na posłańca.

— Tam płynię a gdzie ty byłeś tak długo, że dopiero teraz przynosisz mi wiadomość? — Struchlały metys nie mógł znaleźć odpowiedzi. Był sparaliżowany strachem. Levasseur chwycił go za gardło, potrząsnął nim dwukrotnie, a potem rzucił go na stos lin. Nieborał padając uderzył o żelazne okucie bariery i legł bez ruchu. Z ust jego zaczął płynąć wąski strumyk krwi. Levasseur strzepnął rękami, jakby je chciał oczyścić z kurzu, potem krzyknął:

— Wyrzucić to ścierwo za burte, a potem podnieść kotwicę! Ściągamy tego Holendra. — Ale na ramieniu jego spoczęła ciężka ręka pierwszego jego oficera, Cahusaca, rosnącego, twardego Bretończyka, który teraz pytająco patrzył w twarz swego kapitana.

— Pozwól, mości kapitanie. Co to wszystko znaczy? — Gdy Levasseur wytłumaczył mu, o co chodzi, Cahusac potrząsnął głową przecząco.

— Nie możemy przecież atakować holenderskiego statku... — rzekł.

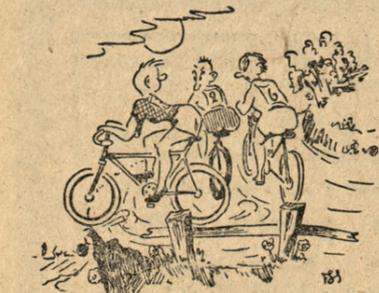
— A kto nam zabroni? — krzyknął Levasseur zarazem zdumiony i wściekły.

— Przede wszystkim może się temu sprzeciwić własna twoja załoga, a poza tym należy się liczyć z kapitanem Bloodem.

— Nie dbam o kapitana Blooda.

— Trzeba jednak, żebyś dbał o niego. On ma siłę i ludzi i, jeżeli się nie mylę, zatopi nas raczej zanim pozwoli, żebyśmy napadali na holenderskie statki Ostrzegam cię, że ma on swoje własne poglądy na korsarstwo. — Levasseur nie odpowiedział, ale jego oczy, ścigające coraz mniej widoczny żagiel, miały wyraz posępny. Wnę jednak znalazł sposób przeprowadzenia swego zamiaru. Przeklinając w duszy umowę zawartą z Bloodem, już teraz, przed podniesieniem kotwicy, przemysliwał nad tym, jak pozbyć się niewygodnego współnika.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— Mijamy właśnie to miejsce, gdzie ostatnio Józek odwrócił się od kierownicy, by coś powiedzieć kolegom i wpaść w przepaść.

Ostatnia sensacja: — zmarł Wilhelm II czyli „mięsożerny dziennikarz”

Gazeta codzienna bez sensacji jest jak sztuka mięsa bez musztardy, zdrowa, lecz nie tak smaczna i poszukiwana przez gości, jak potrawa przyprawiona korzeniami i smakami. Okresy nie obfitujące w wydarzenia, które nadają się do podania czytelnikowi w przyprawionej, podniecającej postaci, nazwał zwyczaj dziennikarski pogardliwym mianem — ogórków.

Wegetarianizm jest rzadkim zjawiskiem wśród dziennikarzy. W przeważającej części wołają osławione kaczki od ogórków.

Do czego może prowadzić w prasie nawyk takiej mięsożerności, przedstawia poniższa autentyczna historia, mocno już przyprószone pyłem przeszłości, gdyż datuje się sprzed dwudziestu kilku lat.

Drugorzędne dzienniki stołeczne, zwłaszcza nowopowstałe, walczyły zaciekle o rynek prasowy, o czytelnika. Bronią były najwymyślniejsze sensacje w tytule, w treści, w pomysły, we wszystkim. Każdy numer opuszczający prasę, musiał przewyższać atrakcyjnością wszystkie wydawnictwa konkurencyjne.

Redaktor któregoś z pism czynił srogie wymówki współpracownikom, że nie dostarczają odpowiedniej ilości poczytanych sensacji. Młodzi, po większej części, adepci zawodu, usiłowali się tłumaczyć i beznadziejnie rozkładali ręce. Akurat przypadał fatalny okres ogórków. Lato. Kanikuła. W polityce wakacje, kronika kryminalna przypominała strumień wycisły w czasie spiekoty. Brakowało najdrobniejszego choćby punktu zaczepienia, koniecznego nawet dla pomysłowych umysłów.

Redaktor był jednak nieublagany. Za dalszą jałowość groził nawet zwolnieniem z pracy. Zarzucał brak inwencji, ozielenienie myślowe.

Po przykrych konferencji jeden ze współpracowników, zatrudniony w dziale depesz zagranicznych, postanowił utopić naganę zwierzchnika w kieliszku. Musiał to czynić długo i gruntownie, gdyż nie chciała zatonać. Gdy wrócił do redakcji na wieczorny dyżur, znalazł na swym stole plik ostatnich depesz z teleskryptora do przesertowania i opatrzenia pociągającymi tytułami. Wśród nich leżała niewielka wzmianka o niespodziewanej ciężkiej chorobie ex-cesarza Niemiec, Wilhelma II Hohenzollerna, rezydującego w Doorn w Holandii.

Umysł młodego człowieka, podniecony i przyciemniony alkoholem, szukał sensacji w myśl wskazówek redaktora. „Wiliś ciężko chory. Może do tej pory zdążył umrzeć...”. Pesymistyczny ton depeszy skłaniał do najgorszych przypuszczeń. „Chcą sensacji, będą ją mieli!” — mruzczał redaktor kreśląc z wysiłkiem na papierze czerwonym, grubym ołówkiem wymowny tytuł: „Nagła śmierć Wilhelma II”, oraz przerabiając tekst depeszy. W nowej redakcji zwołki starca z Doorn, złożono na katafalku w reprezentacyjnej sali zamku. Czowała przy nich zboliała ex-cesarzowa-wdowa. Nieobecne kronprinca wezwano telegraficznie do powrotu. Specjalny wysłannik pisma, co zostało szczególnie podkreślone, znajdował się od kilku godzin w drodze, aby dostarczyć czytelnikom opisu uroczystości pogrzebowych z pierwszej ręki.

Po spreparowaniu sensacji redaktor wsunął tekst w plik pozostałych depesz i podał je do domu na konieczny i zasłużony odpoczynek. Na dyżurze nocnym jego redakcyjny kolega, składając numer, zrywał się na młodziana, któremu brak poczucia aktualności, podstawowej niezbędnej właściwości dziennikarza. Jak mógł pozostawić taką rewelację w skromnej, nieefektywnej rubryce „ze świata”. Aby naprawić tę karygodną pomyłkę, redaktor nocny przesunął sensacyjną wiadomość ze strony trzeciej na pierwszą i opatrzył ją olbrzymim tytułem, na całą szerokość kolumny. Tak wykończony tekst poszedł pod prasę.

Sprawa wałkowała się przez kilka dni. Niektóre dzienniki konkurencyjne powtórzyły wzmiankę, aby nie dać się wyprzedzić w szybkości serwisu. Ktoś nowy wysłał swego korespondenta. Ktoś inny otrzymał pierwsze depesze z dostojnego domu żałoby. W jakimś prowincjonalnym dzienniczku ukazał

się ponoć drobiazgowy opis eksportacji zwłok, po czym sprawa uciła skromnie i wstydliwie bez zenujących sprostowań. Zaś Wilhelm II w rzeczywistości zmarł znacznie później.

L. P.

Nowiny Sportowe

Jugosławia mistrzem piłkarskim związków zawodowych

We Francji zakończył się turniej piłkarski rozegrany w ramach igrzysk sportowych związków zawodowych. W finałowym spotkaniu Jugosławia pokonała w Paryżu Rumunię 3:0 (0:0). Trzeci

czym i czwartym miejscem podzieliły się Włochy, remisując w Bordeaux z Węgrami 1:1. Polska zajęła w turnieju piąte miejsce, wygrywając z robotniczą reprezentacją Czechosłowacji 3:1.

Pod hasłem: „Sport dla młodzieży”

odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na Stadionie „Arena” przy al. Reymonta o godzinie 10 atrakcyjna impreza sportowa, na której program złożą się: pokaz gimnastyczny w wykonaniu zespołu gimnastycznych Związków Zawodowych przed Igrzyskami Wszechświatowymi w Pradze.

Trójmecz lekkoatletyczny, międzyszkolny, pomiędzy Gimnazjum i Liceum Mechanicznym, Marii Magdaleny i Marcinkowskiego. Spotkanie bokserskie juniorów Poznania z reprezentacją juniorów prowincji.

Ciekawe walki zapasnicze z udziałem

Bokserskie mistrzostwa juniorów

dniach od 21—23 bm. odbędą się na sali Willa Flora przy ul. Grunwaldzkiej 10, bokserskie mistrzostwa indywidualne okręgu juniorów. Zawody rozpoczynają się każdorazowo o godz. 19.

Mistrzostwa te będą interesujące, ze względu na udział kilku reprezentantów okręgu z świetnie zapowiadającymi się zawodnikami prowincji na czele. Na ringu zobaczymy m. i. Luedkego, Ciupkę, Wojtkowiaka, Adamskiego, Kaźmierczaka, Ratajczaka, Franka i innych.



W ramach rozgrywek o mistrzostwo świata w szczyptorniaku reprezentacja Szwecji rozgromiła Finlandię w stosunku 26:0 (13:0).

Piłkarska reprezentacja Czechosłowacji przygotowując się do międzypaństwowego meczu z Węgrami rozegrała w Bratysławie spotkanie sparingowe z kombinowanym teamem słowackim. Czesi przegrali w stosunku 2:3 (1:3).

Najbliższa niedziela przyniesie serię dalszych spotkań z cyklu rozgrywek piłkarskiej polskiej ekstraklasy. W szczęśliwym położeniu będą tym razem sympatycy piłki nożnej w Krakowie — będą bowiem mieli okazję obejrzenia 2 meczów. W pierwszym z nich Wisła grać będzie z rybnickim Rymerem. Forma biało-czerwonych pozostawia ostatnio dużo do życzenia — zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że w meczu z Rymerem powiększy swój dorobek o dalsze dwa punkty. Drugim meczem będą krakowskie derby Cracovii z Garbarnią. Wynik tego spotkania trudny jest do przewidzenia. Atak Cracovii nie wykazuje w ostatnim czasie nadzwyczajnej aktywności, sforsowanie zaś niezłych tyłów krakowskich nie jest rzeczą łatwą. Z drugiej zaś strony Garbarnia jest drużyną chemicznie zdołaną tak do najwyższych wzlotów jak i najniższych upadków. W Warszawie ciekawie zapowiada się mecz Legii z Ruchem niepokonanym w tegorocznych rozgrywkach. Jest niewykluczone, że Warszawiacy pierwsi przerwą pasmo sukcesów chorowian. Tarnovia nie powinna mieć zbyt wiele kłopotu z pokonaniem bytomskiej Polonii u siebie, podobnie jak AKS w meczu z warszawską Polonią. Wreszcie EKS gra u siebie z ZZK. Liczymy na zwycięstwo Kolejarze, mimo, że wynik 3:0 uzyskany przez Łódźian z Legią może być ostrym w przewidywaniach.

R. SABATINI

KAPITAN BLOOD

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Na to wszelako potrzeba było co najmniej 600 ludzi, którzy przecież nie mogli znaleźć pomieszczenia na dwóch statkach, jakimi rozporządzali Blood i Levasseur. Należało więc najpierw urządzić wyprawę dla zdobycia potrzebnych okrętów.

Nie dowierzając nowemu wspólnikowi Blood nie chciał się jeszcze z nim wiązać. Ponieważ jednak sama propozycja podobała mu się, przyrzekł, że ją rozważy. Wreszcie po upływie tygodnia, ulegając namowom Hagthorpe'a i Wolverstone'a, Blood zawarł z Levasseurem umowę, podpisaną następnie przez obu kontrahentów, i, jak to było w zwyczaj, przez wybranych delegatów każdej z dwóch załóg.

Umowa ta zawierała między innymi warunkami punkt, według którego łup, zdobyty oddzielnie przez którykolwiek z dwóch okrętów, miał ulec podziałowi w ten sposób, że zdobywca otrzymywał trzy współniki zaś dwie piąte jego wartości. Włączono również klauzulę postanawiającą, że każdy marynarz, schwytany na kradzieży jakiegokolwiek części łupu, choćby nie przekraczającej swą wartośćią jednego pezeta, będzie w krótkiej drodze powieszony na rei pierwszego masztu. Po ustaleniu tych wszystkich warunków oba statki przygotowywały się do podniesienia kotwicy, przy czym w samą wigilię wyjazdu Levasseur omal nie został zastrzelony przez strażników gubernatora, podczas próby dostania się do ogrodu pałacowego, gdzie chciał pożegnać się z panną Ogeron. Oddalił się, przysięgając, że po powrocie z wyprawy użyje odpowiednich środków dla dopięcia swego celu.

Noc spędził na pokładzie swego statku, który z właściwą sobie pretensjonalnością nazwał „La Foudre” (Piorun) i tam też nazajutrz rano z ironiczną uniżonością przyjął Blooda, którego tytułował swym admirałem i który chciał jeszcze omówić kilka ostatnich szczegółów wyprawy. Między innymi chodziło mu o ustalenie, że na wypadek umyślnego czy też przypadkowego rozdzielenia się ich statków spotkają się w jak najkrótszym terminie w porcie Nartugi. Potem Levasseur zaprosił swego admirała na obiad, podczas którego tak gorliwie pito na powodzenie wypra-

wy, że gospodarz, przebrawszy miarkę, zachował ledwie resztki świadomości. Dopiero o zachodzie słońca kapitan Blood opuścił „La Foudre” i wrócił na własny swój statek, którego czerwony kadłub i złociste bariery pięknie mieniły się w purpurowych promieniach zachodu.

Ciężko mu było na sercu. Jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, kapitan Blood był dobrym znawcą ludzi, a jego mniemanie o Levasseurze napędzało go coraz większym niepokojem, w miarę, jak zbliżała się godzina odjazdu. Zwierzył się ze swych obaw Wolverstonowi, którego spotkał po wejściu na pokład „Arabelli”.

— Namówiłeś mnie na tę spółkę — rzekł, ale nie wiem, czy dobrze na niej wyjdziemy. — Olbrzym błysnął swym jedynym okiem i w niemiłym uśmiechu wysunął naprzód dolną szczękę.

— Ukrecimy łeb temu łotrwi, jeżeli będzie knuł jakoweś zdrady — rzekł.

— Owszem, jeżeli to wówczas będzie w naszej mocy. — A potem, na odchodnym do swej kabiny, dodał:

— Podnosimy kotwicę jutro rano, z pierwszym odplywem.

Czyni „bohaterskie” Levasseura

Nazajutrz około dziesiątej, na godzinę przed podniesieniem kotwicy, do burty „La Foudre” przybiło czołno, z którego wyszedł pół krwi Indianin i po drabinie udał się na pokład statku. Miał na sobie włochate spodnie z niewyprawionej skóry, a czerwony koc służył mu zamiast płaszcza. Był to posłańiec, który przynosił kapitanowi Levasseurowi list, straszliwie zmięty i poplamiony w brudnych łapach. Rozłożywszy kartkę papieru, Levasseur przeczytał następujące słowa:

„Ukochany mój! Jestem na pokładzie holenderskiego statku „Jongvrouw”, który ma lada chwila odplynąć. Mój okrutny ojciec, chcąc nas na zawsze rozdzielić, postanowił wysłać mnie pod opieką mego brata do Europy. Błagam cię, mój bohaterze, wybaw mnie! Pomóż swęj zrozpaczonej Magdalenie, która kocha cię wiernie.”

Ukochany „bohater” wzruszony był tym namiętnym wezwaniem do głębi